



Temat miesiąca:

Jak cię widzą...



„Aby odnieść sukces należy wyglądać tak, jakby już się go odniosło.” Te słowa poety - jednego ze światowych teoretyków PR i marketingu Valentina Polcucha - radny Adam Chądzyński w grudniu zeszłego roku, na łamach naszej gazety, wyraził językiem konkretnym.



„Andrespol – powiedział - to stolica gminy. Musi wyglądać. Od dawna mówiłem, że budynek Urzędu Gminy nie przystaje swym wizerunkiem do naszych aspiracji i tego, co w dziedzinie rozwoju gospodarki i infrastruktury się w gminie dzieje.” Po prostu!

W tegorocznym budżecie gminy zapisano, że czterdzieści tysięcy złotych kosztować ma wykonanie nowej elewacji budynku Urzędu Gminy. Otwartym tekstem trzeba powiedzieć – nareszcie! Jak długo jeszcze w drugiej dekadzie XXI wieku, w jednej z najszybciej rozwijających się w centrum Polski gmin straszyć miał swym wyglądem budynek oddany do użytku na przełomie ery Gierka i Jaruzelskiego. Już Arystoteles zauważył, że: „Kiedy zmienia się stan duszy, zmienia się także

REKLAMA

**ZESPÓŁ MUZYCZNY
PASSAŻ
WESELA • IMPREZY**

Od wielu lat obsługujący okoliczne wesela i zabawy, między innymi Sylwester 2015 - OSP Andrespol, staje do dyspozycji Młodych Par i organizatorów imprez.

Peten skład, muzyka na żywo, szeroki repertuar.

Kontakt:
Łukasz 509 924 361 • Tomek 42 212 34 22
www.passaz.prv.pl

wygląd ciała i odwrotnie: kiedy zmienia się wygląd ciała, zmienia się jednocześnie stan duszy.” Ten Grek z a u w a z y ł to przeszło dwa tysiące czterysta lat temu. My – w tym roku. Nic więc dziwnego, że bardzo wprost do zewnętrznego wizerunku

budynku przylegają wciąż jeszcze historie, które jednego z najdłuższych pracujących w urzędzie pracowników Stanisława Otockiego bawią w sumie do dziś...

Kiedy na początku lat osiemdziesiątych inspektor Otockie zaczął swą pracę w budynku dzisiejszego UG - prócz rady narodowej i siedziby naczelnika - mieścił się tam także gminny komitet PZPR i biuro ZSL – ale tylko w jednym pokoju! Chłopskie stronnictwo było wprawdzie „sojusznikiem”, ale nie rządzącym. Do partii więc, do gminnego sekretarza Jastrzębskiego pobiegł na skargę obywatel, któremu Otockie nie potrafił nic powiedzieć o przyszłych, pobliskich... autostradach wokół gminy, o których już wówczas tu i tam się wspominało. Jastrzębski wezwał więc gminnego inspektora do siebie, zrugnął za brak wiedzy i odpowiedniej – socjalistycznej mowy po prostu – urzędniczej postawy. Po ojcowsku pouczył i na końcu przestrzegł: „Wy Otockie, wiecie - hardzi jesteście... Nie dobrze.” Gdyby się temu przyjrzeć, miał prawo do takich ocen – partia w kraju kierowała, a rząd jedynie rządził. O roli urzędnika nawet nie wspominając...

No i do dziś najważniejszy budynek w stolicy gminy – jak na ironię sąsiadujący z nowoczesnym centrum handlowym - wygląda, jakby nadal rezydował w nim sekretarz z naczelnikiem na spółkę. Bo czyż łatwo uwierzyć, że skoro nie zmienił się wygląd, to – wbrew teozom Arystotelesa – zmieniła się dusza? A jednak, zmieniła! Od ponad dwudziestu pięciu lat w całej Polsce się zmienia. U nas też! Wystarczy spojrzeć na wszystko, co w gminie wokół – wokół budynku UG...

Werner Niefer, niezły już prezes zarządu Mercedes Benz AG powiedział kiedyś: „Dbałość o wizerunek nie jest lakierowaniem ani polerowaniem zewnętrznego błysku, ale sprawą jakości całej konstrukcji.” Miał rację, niezależnie od tego, czy mamy teraz za co lubić Niemców, czy nie.

K.S.

W numerze:

Zapusty



Sala świetlicy w Janówce pełna była przyobleczonej w karnawałowe stroje magii, dziecięcej radości i śmiechu.

Czytaj str. 4

Stąd do Teksasu



Bo niby czemu ultraszybki system transportu między Los Angeles a San Francisco nie miałby zostać opracowany z udziałem studenta z gminy Andrespol?

Czytaj str. 5

Terminarz ligi i Furo Karate



Na tym turnieju było wszystko, czego oczekiwać można od sportowego widowiska – ostre współzawodnictwo, łyzy porażki, ale i zwycięstwa.

Czytaj str. 7



Feriada - 2016

Tegoroczną Feriadę w Wiśniowej Górze otworzył dziewczęcy turniej piłki siatkowej uczennice szkół gimnazjalnych. Tuż przed feriami, jedenastego lutego dziewczęta z gimnazjum w Więczyńcu Dolnym, nr 1 w Koluszkach i uczennice gimnazjalnej klasy sportowej z naszej gminy rozegrały pierwsze w historii imprezy dziewczęce zawody siatkówki. Mecze rozegrane zostały w sympatycznej atmosferze, zawodniczki walczyły ze sporym zaangażowaniem, ale dopiero występ naszych chłopców w dziewiątym już - dorocznym - turnieju halowej piłki nożnej Wisienka Cup dał wszystkim w szkole z Wiśniowej Góry powód do dumy.



Mecze dziewcząt rozegrane zostały w sympatycznej atmosferze, ale dopiero występ naszych chłopców w turnieju halowej piłki nożnej dał wszystkim powód do dumy.

W gronie pięciu startujących z nami w zawodach drużyn - z gimnazjów w Ksawerowie, Kurowicach, Więczyńcu Dolnym, Galkowie Dużym i gimnazjum nr 1 w Koluszkach - podopieczni trenera Łukasza Rusieckiego zdobyli pierwsze miejsce! Po wyjątkowo zaciętym meczu, w finale cztery do jednego pokonali chłopcy z Ksawerowa. Nasza drużyna w składzie: Jakub Kózka, Konrad Sadowski, Arkadiusz Sienkiewicz, Kacper Zieliński, Piotr Kamiński, Filip Anuszczyk, Dawid Telesak, Kacper Bińczak, Kacper Ambrozik oraz Piotr Maciejczak obroniła pierwsze miejsce wywalzone w tym turnieju rok temu. Królem strzelców został nasz uczeń Piotr Kamiński, który aż dziewięć razy trafił do bramki przeciwników.

To się nazywa prawdziwe „wejście Smoka” i tak - z przytupem! - warto rozpocząć kolejną, od dwa tysiące



czwartego roku organizowaną w czasie ferii w szkole z Wiśniowej Góry imprezę. Imprezę niezwykle pożyteczną, sympatyczną i... rozwijającą mejmy nadzieję. Pomysł urzędzenia uczniom ferii na sportowo dwa-nastę lat temu zgłosili gimnazjaliści nauczyciele wychowania fizycznego Ewelina Kaniecka i Krzysztof Bolbot. Zaczęło się od propozycji zajęć z piłki koszykowej, siatkowej oraz nożnej. W tym roku oferta na ferie obejmuje też piłkę ręczną. Od początku Feriada cieszyła się dużym zainteresowaniem uczniów. Powody do spokojnej radości mieli - i mają - także rodzice. Nie ponosząc żadnych kosztów, od pierwszych gimnazjalnych imprez mieli pewność, że ich dzieci ciekawie i bezpiecznie spędzają czas ferii.

Na zajęcia do hali sportowej w Wiśniowej Górze często przychodziło po czterdzieści, pięćdziesiąt osób. Wśród nich, także gimnazjaliści absolwenci. Spora grupa z nich kontaktuje się zresztą ze swą byłą szkołą niemal na co dzień. Choćby teraz w lutym, przy okazji przygotowań do pierwszych, organizowanych w Wiśniowej Górze na początku marca targów szkół ponadgimnazjalnych - zapowiadając imprezę, informujemy o tym szerzej na stronie szóstej gazety.

Gimnazjum w Wiśniowej Górze, to pedagogiczna studnia pomysłów. Feriada, to jeszcze jeden potrzebny i pożyteczny projekt. Projekt rozwojowy - zainteresowanie imprezą ze strony uczniów i ich rodziców nie słabnie. Pełny rozwój i satysfakcja możliwe będą jednak wtedy, gdy wszyscy mali mieszkańcy naszej gminy będą mogli z oferty szkoły skorzystać. Organizatorzy Feriady zastanawiają się więc, jak zmienić jej formułę prawno-organizacyjną, by szersze grono chętnych uczniów mogło w czasie ferii rozwijać swą aktywność fizyczną. Jak - i mówiąc bez ogródek - za



Królem strzelców został Piotr Kamiński, na zdjęciu - z lewej - z kapitanem naszej drużyny Konradem Sadowskim

co rozszerzyć ofertę o dodatkowe zajęcia? O wyjazd na basen na przykład, czy na kręgielnię...

Z naszych doświadczeń wynika, że czasem rozwiązania najprostsze okazują się najskuteczniejsze. Może zatem warto pomyśleć o zaproszeniu w przyszłym roku do grona organizatorów imprezy choćby... Urzędu Gminy? Pod latami bywa najciemniej, trudno niekiedy dostrzec to, co najbliżej, a i satysfakcją trzeba się czasem umiejętnie podzielić. Bywa niezłą kartą w przetargach.

Poza tym, nie można wygrać nie wysyłając kuponu totka...

K.S.

Przejazd w nasz wiek

W drodze do Bedonia jest już bezpiecznie! Przejazd przez tory kolejowe ulicą Kościelną został zabezpieczony. Po blisko dziesięciu latach starań ze strony gminy, kolej skorygowała - dostosowując do naszych oczekiwań i potrzeb: uwspółcześniła - swą decyzją sprzed lat. Z czasów restrukturyzacji PKP, kiedy w ramach oszczędności, na pierwszym przejeździe przez tory - jadąc Kościelną z Andrespola do Bedonia - zlikwidowano zapory, nazywane po prostu szlabanami i podziękowano za pracę opuszczającemu je dróżnikowi.

W ostatnich dniach stycznia pracownicy Działu Nawierzchni, Obiektów Inżynieryjnych, Budynków i Budowli PKP S.A., przy współudziale naszych ludzi z UG i ZGK oficjalnie oddali zabezpieczony

przejazd pieszym i kierowcom do użytku. I największy ku temu był czas - ruch w tym miejscu drogi jest duży, a tory biegną w naturalnym zagłębieniu terenu więc możliwości ich obserwacji ze strony kierowców aut są ograniczone.

Zainstalowane obecnie na przejeździe urządzenia - ostrzegawcze oświetlenie i sygnały dźwiękowe, a przede wszystkim automatycznie opuszczane zapory - problem rozwiązują. Miejmy także nadzieję, że umieszczone po obu stronach przejazdu kamery monitoringu, odstrasząc potencjalnych wandalów, rozwiążą problem ewentualnych dewastacji bardzo czułych na tego typu zagrożenia - patrząc na to z technicznego punktu widzenia - urządzeń.

k.s.



Ważne telefony

URZĄD GMINY ANDRESPOL

95 - 020 Andropol ul. Rokicińska 126
tel/fax: 42 213 24 40

POLICJA - POSTERUNEK ANDRESPOL

tel. 42 213 20 07

ZAKŁAD GOSPODARKI KOMUNALNEJ

tel. 42 213 24 57; 535 526 367

GMINNA PRZYCHODNIA ZDROWIA

tel. 42 213 23 62

APTEKI:

- Na Skrzyżowaniu - Andropol, Rokicińska 124, tel. 42 649 13 73
- Farmacja 24 - Andropol, Rokicińska 125, tel. 42 213 20 25
- Apteka Najlepsza dla Ciebie - Andropol, Rokicińska 125 D, lok. D-1, tel. 42 647 00 51
- Apteka Sieciowa - Andropol, Rokicińska 146, 42 307 02 50
- Dbam o Zdrowie - Andropol, Projektowana 16, tel.: 42 213 22 33
- Farm-Med - Justynów, Łódzka 37, tel.: 42 236 23 31

Nocne, niedzielne i świąteczne dyżury aptek od 26 lutego do 25 marca

| | |
|---------------------------------------|---------------------------------------|
| 26.02 - „Farm-Med” | 12.03 - „Apteka Najlepsza dla Ciebie” |
| 27.02 - „Farmacja 24” | 13.03 - „Apteka Sieciowa” |
| 28.02 - „Na Skrzyżowaniu” | 14.03 - „Dbam o Zdrowie” |
| 29.02 - „Apteka Najlepsza dla Ciebie” | 15.03 - „Farm-Med” |
| 1.03 - „Apteka Sieciowa” | 16.03 - „Farmacja 24” |
| 2.03 - „Dbam o Zdrowie” | 17.03 - „Na Skrzyżowaniu” |
| 3.03 - „Farm-Med” | 18.03 - „Apteka Najlepsza dla Ciebie” |
| 4.03 - „Farmacja 24” | 19.03 - „Apteka Sieciowa” |
| 5.03 - „Na Skrzyżowaniu” | 20.03 - „Dbam o Zdrowie” |
| 6.03 - „Apteka Najlepsza dla Ciebie” | 21.03 - „Farm-Med” |
| 7.03 - „Apteka Sieciowa” | 22.03 - „Farmacja 24” |
| 8.03 - „Dbam o Zdrowie” | 23.03 - „Na Skrzyżowaniu” |
| 9.03 - „Farm-Med” | 24.03 - „Apteka Najlepsza dla Ciebie” |
| 10.03 - „Farmacja 24” | 25.03 - „Apteka Sieciowa” |
| 11.03 - „Na Skrzyżowaniu” | |



Z prac samorządu

Aż pięć z dziewiętnastu problemów, jakimi w połowie lutego - podczas XIX sesji - zajmowała się Rada Gminy dotyczyło ekologii. Prócz decyzji o przyjęciu nowego Regulaminu Utrzymania Czystości i Porządku na Terenie Gminy, cztery omawiane i rozstrzygane w uchwałach zagadnienia dotyczyły powstających w naszych gospodarstwach domowych odpadów komunalnych. O najważniejszych postanowieniach Rady w tej sferze piszemy szczegółowo na stronie obok.

Istotnym, przyjętym szesnastego lutego dokumentem, jest wspomniany regulamin utrzymania czystości. Istotnym tym bardziej, że zawierającym uregulowania odnoszące się nie tylko do śmieci. Takie choćby kwestie jak: mycie i naprawy samochodów poza myjniami i warsztatami samochodowymi; obowiązki osób utrzymujących zwierzęta domowe i gospodarskie; zasady postępowania mieszkańców z gromadzącymi się zimą i na przedwiośniu przed naszymi posesjami śniegiem i błotem.

Większość zawartych w regulaminie zapisów, to bardziej lub mniej przetworzone - uwspółcześnione - normy zapisane w regulaminie poprzednim, z dwa tysiące trzynastego roku. Różne grupy mieszkańców gminy zainteresowane mogą różne zawarte w dokumencie kwestie. Zdecydowano w nim na przykład, że tak zwane odpady budowlane powstające w gospodarstwie domowym - do pięciuset litrów na rok - można dostarczyć

do PSZOK w Kraszewie. Nie są i nie będą odbierane z posesji.

Generalnie, novum regulaminu zasadza się nie na ilości wprowadzonych nieistniejących dotąd norm, ale na tym iż dokument ten - zanim poddany został Radzie pod głosowanie - konsultowany był z prawnikami Urzędu Wojewódzkiego. Pozwoliło to na uporządkowanie struktury wewnętrznej regulaminu i wyeliminowanie z niego uregulowań istniejących w aktach prawnych wyższego rzędu, choćby w ustawie. Nasz nowy regulamin jest więc nie tylko „nowy”, ale i lepszy - w pełni kompatybilny z prawem stanowionym centralnie.

Drugim co do wielkości pakietem spraw, którymi na opisywanej sesji zajęli się radni - cztery punkty obrad na wspomniane dziewiętnastce - były uregulowania odnoszące się do kwestii ważnych przede wszystkim dla osób tworzących środowisko gminnej oświaty oraz rodziców pragnących skorzystać z usług przez nią świadczonych. Do szczegółowych zapisów uchwał odsyłamy osoby zainteresowane kryteriami rekrutacji do gminnych, publicznych przedszkoli oraz kryteriami naboru do pierwszej klasy naszego gimnazjum obowiązującymi w przypadku kandydatów spoza terenu gminy.

Osobnej, wnikliwej uwagi Czytelników wymaga natomiast - naszym zdaniem - drugi ze znaczących, przyjętych w połowie lutego dokumentów - Program Wspie-

rania Rodziny w Gminie Andropol na lata 2016-2018. Z bardzo starannie przygotowanej, stanowiącej rodzaj wstępu do właściwego programu diagnozy sytuacji wynika, że najczęstszym powodem ubiegania się w gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej o wsparcie było ubóstwo, długotrwała i ciężka choroba oraz przyczyny spowodowane przedłużającym się bezrobociem. W minionym roku z pomocy ośrodka skorzystało dwieście pięćdziesiąt dziewięć rodzin - o cztery zaledwie mniej niż rok wcześniej.

Już z tego tylko powodu - ze względu na stały poziom występujących potrzeb - gminny program pomocy obejmować musi szerokie spectrum działań. W przyjętym przez Radę dokumencie szczegółowo omówiono więc projektowane działania z zakresu: diagnozowania i analizy sytuacji rodzin, zapobiegania powstawaniu sytuacji kryzysowych, profilaktyki i edukacji na rzecz rodziny, zabezpieczenia jej podstawowych potrzeb, w tym jasno zdefiniowanych potrzeb dzieci. A wszystko po to, by zrealizować główny cel programu pomocy, który dokument określa następująco: „Głównym celem Gminnego Programu Wspierania Rodziny na lata 2016-2018 jest stworzenie optymalnych warunków sprzyjających wspieraniu rodziny oraz pomoc rodzinom w prawidłowym wypełnianiu obowiązków opiekuńczo-wychowawczych w gminie Andropol.”

Brzmi nieco urzędniczo, ale - nic dodać, nic ująć. Dla jednych nadzieja, dla drugich zobowiązanie.

K.S.



„W Centrum Polski”, miesięcznik Gminy Andropol. Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury w Wiśniowej Górze. Redaktor naczelny: Krzysztof Sychalski. ADRES REDAKCJI: Andropol 95-020 ul. Rokicińska 125, pokój 5. Pierwsze piętro, siedziba andrespolskiej Rady Sołectkiej; telefon - dzięki uprzejmości Gminnej Biblioteki Publicznej - 42 213 24 58, e-mail: krzysztof.sychalski@andropol.pl. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótu materiałów nadesłanych i nie odpowiada za treść ogłoszeń płatnych. Skład, łamanie: Agencja Wydawnicza PAJ-Press. Druk MOMAG SA



Można Eryka Mistewicza lubić lub nie. Można utożsamiać się z jego poglądami na temat kierunków rozwoju cywilizacji lub z nich żartować, ale z tym, co powiedział o ekologii trudno się nie zgodzić. „Ekologia i ochrona środowiska to - jak to ujął - (...) nie tylko wielki przemysł, kopalnie i huty. To także Twoje i moje codzienne gesty, to Twoja i moja kuchnia, łazienka, garaż, ogród. To wybór przez Ciebie i przede mnie środków komunikacji, sposobu spędzania wolnego czasu i taka ochrona środowiska zaczyna się najbliżej: w tym pokoju, mieszkaniu, domu.”

I w gminie – dodajmy.

Śmieci, to nie tylko problem dla środowiska. Gospodarka odpadami – w tym także komunalnymi – to także obszar zjawisk gospodarczych i to wcale nie jakichś odległych, abstrakcyjnych. W gminie na przykład, to potrzeba dostosowania obowiązujących stawek za odbiór odpadów od mieszkańców do istniejących w tym segmencie rynku usług realiów, a z drugiej strony – do wymogów prawa. I oba te powody jednocześnie sprawiły, że w połowie lutego gminny samorząd podjął musiał – o czym w poświęconej działaniom Rady Gminy stałej rubryce piszemy na stronie obok – decyzję o zmianach w obowiązującym dotąd systemie opłat za wywóz śmieci. Radni zdecydowali, że od pierwszego maja bieżącego roku zmieniona zostanie metoda obliczania wnoszonych przez mieszkańców opłat i inne będą ich miesięczne stawki. Istotnym novum jest także to, iż postanowiono ograniczyć mieszkańcom możliwości w zakresie pozbywania się tak zwanych zielonych odpadów „bio”, czyli liści po prostu i skoszonych w ogródkach traw. W nowym systemie jednorazowo wolno będzie wystawiać przed dom trzy worki takich odpadów.

Zanim powiemy: Dlaczego, to najpierw wiemy: Co i Jak.

Od maja obowiązywać będą nas następujące miesięczne stawki za:

| ODPADY SELEKTYWNE | | | |
|-------------------|----|-----|------|
| 1 | 2 | 3 | 4 |
| 1 | 8 | 9 | 9 |
| 2 | 13 | 8 | 16 |
| 3 | 20 | 8 | 24 |
| 4 | 20 | 6,5 | 26 |
| 5 | 27 | 6,5 | 32,5 |
| 6 | 27 | 6 | 36 |
| 7 i więcej | 27 | 5,5 | 38,5 |

Przy czym, rubryka: 1 - oznacza ilość osób zamieszkałych w nieruchomości;

| ODPADY NIESELEKTYWNE | | | |
|----------------------|----|----|----|
| 1 | 2 | 3 | 4 |
| 1 | 15 | 15 | 15 |
| 2 | 25 | 13 | 26 |
| 3 | 35 | 13 | 39 |
| 4 | 35 | 10 | 40 |
| 5 | 45 | 10 | 50 |
| 6 | 45 | 9 | 54 |
| 7 i więcej | 45 | 8 | 56 |

2 - miesięczną stawkę opłat od gospodarstwa domowego w dotychczasowym systemie; 3 - obowiązującą od pierwszego maja miesięczną stawkę opłat od jednego mieszkańca; 4



odpadów płacimy firmie odpady z gminy wywożące. W ubiegłym roku natomiast koszty te wyniosły 1 736 255 złotych, przy dochodach z opłat - 1 017 934 złotych. Gmina – wbrew zapisom ustawy - musiała system dofinansować, dołożyć do niego 718 320 złotych. Nowe stawki nie rozwiążą jeszcze problemu do końca, ale kwota gminnej dopłaty zmniejszy się

nas oznaczają konieczność złożenia nowej, „śmieciowej” deklaracji. Jej wzór znajdziecie Państwo wkrótce w internetowym Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Andrespol oraz na stronie internetowej Gminy Andrespol - www.andrespol.pl. Najpóźniej pod koniec marca formularze w wersji papierowej będzie można odebrać w Urzędzie Gminy.

Śmieci inaczej



Przyroda nie zna nagrody ni kary, zna tylko konsekwencje - R.Ingersoll

– miesięczną, obowiązującą po wprowadzonych zmianach opłatę za odpady powstałe w nieruchomości.

Konieczność wprowadzenia zmian wywołało niedawne stanowisko Regionalnej Izby Obrachunkowej, która zakwestionowała dalszą możliwość wyliczania przez nas opłat według kryterium wielkości gospodarstwa domowego. Zaleciła, by wyliczać je w odniesieniu do poszczególnych osób. Dodatkowo - zgodnie z zapisami ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach - zobligowani jesteśmy do pobierania od mieszkańców kwot, które łącznie bilansować się będą z rzeczywistymi kosztami pozbywania się śmieci wynikającymi z ceny, którą za odbiór

o około dwieście tysięcy i już z tego tylko powodu jest to krok we właściwym, nakazanym przez ustawę kierunku.

Relacje ekonomiczne – udział kosztów wywozu odpadów „bio” w puli wszystkich kosztów – zdecydowały także, iż radni ingerować postanowili uchwałą w kwestie oddawanych jednorazowo, zalegających jesienią w naszych ogrodach liści i traw. Nowe rozwiązania stymulować mają również powrót mieszkańców i właścicieli działek letniskowych do poniechanych w ostatnich latach zachowań proekologicznych. Do kompostowania niepotrzebnych już w przyrodzie elementów roślin.

Wprowadzone zmiany dla wszystkich

Benjamin Franklin powiedział, że na tym świecie pewne są tylko śmierć i podatki. O opłatach za śmieci nie wspominał, bo nikt o nich jeszcze wtedy nie słyszał. Gdyby było inaczej, Franklin by dodał: „a także należności za wywóz śmieci”. Dodałby bez wątpienia. Bez zmian – niewzruszone, niezmiennie i pewne - pozostają więc w gminie terminy wnoszenia opłat za odbiór śmieci oraz przydzielone Państwu numery kont, na które te opłaty należy wnieść.

K.S



W powiecie i u sąsiadów

Największy, ubiegłoroczny sukces inwestycyjny w powiecie łódzkim wschodnim, to ukończona modernizacja ulicy 11 Listopada w Kolużkach. Tak to w każdym razie wygląda z punktu widzenia odpowiadającego w starostwie za inwestycje Zbigniewa Burzyńskiego – naczelnika Wydziału Rozwoju Gospodarczego i Ochrony Środowiska. W świątecznym numerze naszego pisma prezentowaliśmy Państwu podsumowania dokonań minionego roku i oczekiwania wobec nowego naszych sąsiadów z Brójec i Nowosolnej. Dziś prezentujemy nasz mały świat widziany z perspektywy powiatu.

Ocena naczelnika Burzyńskiego zasadza się na solidnie definiowanych realiach. Jakości przebudowanego w Kolużkach ciągu komunikacyjnego – efektowne oświetlenie ulicy, trwałe, granitowe wykończenie chodników – nie powstydziłyby się żadne dużo większe miasto. Poza tym, przebudowa tej ulicy w ciągu dwóch lat kosztowała ogółem sześć milionów złotych. W skali starostwa – najwięcej w powiecie. Dodać trzeba przy tym, że sam powiat wyasygnował na ten remont półtora miliona złotych.

Tylko, czy - aż? Wprowadź remonty i modernizację dróg pochłaniają średnio ponad pięćdziesiąt procent powiatowych środków na

inwestycje w ogóle, to - jak wyjaśnia naczelnik Burzyński – starostwo samodzielnie, dysponować może jedynie nie większą niż około trzydziesto-procentową częścią tych zasobów! Ogromna, pozostała ich część, to tak zwane dotacje i subwencje celowe. Kierowane na poszczególne realizacje przez - reprezentujących centra finansowe - dysponentów rozmaitych funduszy centralnych bez konsultacji z samorządem powiatowym.

Tak też będzie i w tym roku. Ponad sześćdziesiąt procent dostępnych starostwu środków na inwestycje pochodzić będzie z zewnątrz. Stąd też zasoby własne zaangażowane zostaną tam, gdzie będzie można skumulować je z środkami pozyskanymi z zewnątrz. Dlatego – a według niektórych, wnikliwszych ocen: także dlatego – największą, rozpoczynającą się w tym roku inwestycją, którą powiat zdecydował się współfinansować również będzie przedsięwzięcie realizowane w Kolużkach. Chodzi o dalszą przebudowę znajdujących się tam dróg powiatowych, w tym ulicy Przestrzennej. Całość pochłonie sześć milionów złotych, z czego połowa – według oczekiwań starostwa – pochodzić ma z programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016-2019.

Na ewentualnym wspomaganium finansowym

powiatowej kasy poważnie zyskać możemy i my. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z przewidywaniami - jeśli z dysponującego pieniędzmi z Unii Europejskiej Regionalnego Programu Operacyjnego – uda się pozyskać oczekiwane... osiemdziesiąt procent niezbędnych środków, to jeszcze w tym roku ruszy modernizacja Domu Pomocy Społecznej w Wiśniowej Górze. Przewiduje się, że realizowane w latach 2016-2018 prace kosztować mają ponad cztery miliony złotych. Wyremontowany ma być stary pałacyk, który powiększy swymi zasobami ilość miejsc w DPS oraz dwa istniejące pawilony. Znajdzie się w nich miejsce na warsztaty terapii zajęciowej i Środowiskowy Dom Samopomocy – miejsce terapii dla osób z psychiczną dysfunkcją leczoną z pominięciem formuły całodobowego pobytu chorych.

Naczelnik Burzyński deklaruje, że możliwość rozpoczęcia prac w Wiśniowej Górze rozpatrzona zostanie także wtedy, gdy pula pieniędzy z zewnątrz na tę inwestycję oscylować będzie wokół granicy pięćdziesięciu procent... Problem w tym, że z własnych zasobów finansowych, w tym roku starostwo powiatowe przeznaczyć może na przedsięwzięcie w Wiśniowej Górze, warte w ciągu trzech lat – przypomnijmy - ponad cztery miliony... niecałe dwieście osiemdziesiąt tysięcy złotych.

Bardziej realny kształt mają odnoszące się do nas zamierzenia powiatu w sferze drogowości. Pięćset pięćdziesiąt tysięcy złotych powiat wyasygnować ma na dokończenie przebudowy

odcinka ulicy Słowiańskiej w Bedoniu i sto pięćdziesiąt tysięcy na przebudowę części ulicy Hanka Sawickiej w Stróży. Ulica ta ma być poszerzona, dostosowana do potrzeb korzystających z niej autobusów komunikacji miejskiej. Dodatkowo, odzyskane ze starego budżetu środków unijnych trzysta tysięcy złotych - które swego czasu powiat wyasygnował na realizowaną u nas inwestycję - starostwo zaangażować ma w modernizację naszej gminnej infrastruktury drogowej. Szerzej piszemy o tym na stronie piątej, w rubryce „Finansowane spoza gminy”. Chodzi o niemal pewny już zwrot z centralnej puli część kosztów poniesionych przez powiat na przebudowę biegnących przez teren naszej gminnych dróg powiatowych: Brzezińskiej i Słowiańskiej. Choć Zbigniew Burzyński na razie deklaruje to nieoficjalnie, decyzja w tej sprawie, z merytorycznego punktu widzenia – naszym zdaniem – może być tylko jedna i niepodważalna! Pieniądze wydane zostały - i zwrócone będą – na unowocześnienie dróg biegnących przez nasz teren. To po pierwsze! Poza tym, to nasza gmina przecież jest inicjatorem starań o odzyskanie tych środków. Odzyskania także przez powiat! Skierowanie tych pieniędzy przez starostwo gdziekolwiek indziej byłoby czymś – najdelikatniej mówiąc – niezrozumiałym.

W sumie, jak mawiał klasyk: „Gra się tak, jak przeciwnik pozwala”. Na naszym, ale i powiatowym boisku. W powiecie i u sąsiadów.

K.S.



Oj ostatki, ostateczki...

nie ma chleba, ni skóreczki... Tak się to kiedyś śpiewało. Kolorowo, gwarnie i psotnie w zapusty przed Popielcem po wsiach bywało. Bywało i bywa. Od lat, każdego roku także u nas. W Janówce, ale nie tylko!

We wtorek dziewiątego lutego - od siedemnastej do dwudziestej - sala wiejskiej świetlicy pełna była przyobleczonych w karnawałowe stroje magii, dziecięcej radości i śmiechu. Milusińskich z Janówki i ich małych gości z sąsiednich sołectw, a nawet z Łodzi, powitały słowa piosenki Majki Jeżowskiej „Wszystkie dzieci nasze są”. Potem była zabawa we wzajemne przywitania...wszystkimi częściami ciała - nawet małymi stópkami i wklęsłymi niemal w tym wieku brzuskami - oraz rozgrzewka w rytm przeboju „Wyginam śmiało ciało”. Z każdą minutą było jeszcze bardziej na luzie, spontanicznie i uroczko. Ostatkowo po prostu, nad czym perfekcyjnie panowała animatorka wieczoru, przesympatyczna wychowawczyni z justynowskiego przedszkola Agnieszka Gnieciak.

Pieczę nad wszystkim sprawowały jednak organizatorki imprezy - pani sołtys Mi-

rosława Kryda, jej współpracownicy z rady sołeckiej oraz koleżanki z miejscowego koła gospodyń wiejskich. Z panią skarbnik koła Grażyną Piejak oczywiście, która przed ośmiu już laty - wraz z panią sołtys - wpadła na pomysł organizacji w wsi dzieciom ostatków. W tym roku, z wpływów ze zorganizowanej przez siebie imprezy sylwestrowej, panie nie tylko odłożyły trochę pieniędzy na dziecięcą zabawę, ale zadbały też, by milusińscy w przerwach między ostatkowym szaleństwem miały co przekąsić. Były więc owoce, pączki i - jakże by na dziecięcej imprezie inaczej! - frytki z keczupem.

Było smacznie i bajkowo. Czarna kotka Zuzia skomentowała rzecz krótko - było po prostu fajnie! Szącąc po widocznych na zdjęciach buziach, podobnie czuli się też: czarownica Małgosia, półtoraroczny piłkarz Alanek z mamusią Agnieszką, mały monter w żółtym kasku Mateuszek i jego mama Kasia oraz

bez wątpienia... najprawdziwsza dama ze strojnym pióro-

puszem we włosach Emilka.

* * *

W ostatki pysznie bawiono się także w naszym gimnazjum w Wiśniowej Górze. Tydzień wcześniej samorząd szkolny - pod opieką pań: Ilony Kuzik i Małgorzaty Lis - ogłosił konkurs na najefek-

towniejsze stroje ostatkowych przebierańców. Startowały klasy i poszczególni uczniowie. Największe wrażenie wywarła na wszystkich Julia Gabara z III d, która w ostatki przeobraziła się w ... Nożycorękiego. W chłopca-cyborga z filmowego fantasy Tima Burtona. Co strachliwsi, od tytułowego zdjęcia Julii niech lepiej odwrócą wzrok...

K.S.



Investujemy - zmieniamy - modernizujemy

Najtrudniej dogonić czas. Zwłaszcza ten utracony przez czterdzieści pięć ludowych lat. Trzeba o tym pamiętać zawsze. Także wówczas, gdy mowa na przykład o tym, co - choćby w inwestycjach publicznych - jeszcze przed nami. Trzeba pamiętać, by lepiej widzieć i sprawiedliwie oceniać. By doceniać...

Od piętnastu lat wartość majątku Andrespola i współpracujących gmin sołectw wzrastała rocznie o kwoty od 8,5 miliona zł do 10,5 miliona zł! W decydującej mierze wzrost tej wartości, to skutek realizowanych inwestycji. Rekord padł w 2009 roku. Wartość zrealizowanych wówczas w gminie inwestycji przekroczyła 12 milionów zł. W tegorocznym budżecie na inwestycje zaplanowano prawie siedem milionów trzysta tysięcy złotych. Licząc łącznie ze spodziewanymi wpływami z rozmaitych programów centralnych - w tym także unijnych - na rozwój gminnej infrastruktury wydamy ponad dziesięć milionów złotych.

Na inwestycje patrzeć można pod różnym kątem - ich wielkości, skali potrzeb, społecznych oczekiwań, a czasem chęci. Prawie co miesiąc - również w tym numerze - w rubryce „Finansowane spoza gminy” piszemy o tym, kto współfinansuje nasz rozwój. Tym razem, korzystając z wiedzy i doświadczeń dwóch odpowiadających za te sprawy w Urzędzie Gminy pań - Elżbiety Nowogórskiej, kierownik Referatu Infrastruktury Technicznej, Handlu, Rolnictwa i Ochrony Środowiska oraz Grażyny Walczak, kierownik Referatu Projektów i Gospodarki Odpadami - chcemy zaprezentować tegoroczne zamierzenia inwestycyjne z innej strony. Dziś nie będziemy pisać o wszystkim. Chcemy natomiast opowiedzieć o samorządowej...logice procesu decyzyjnego. O tym dlaczego radni i ludzie odpowiedzialni w UG za infrastrukturalny rozwój gminy decydują się zainwestować w to, a nie w coś innego.

Od wielu lat priorytetem w gminie - obok modernizacji dróg - jest system kanalizacji. Mamy prawie czterdzieści sześć kilometrów ukrytych pod ziemią rur. Tylko lub aż...Zależy od punktu widzenia. Okazuje się, że u nas - z perspektywy gminnych decydentów - to jednak jest „tylko”. Dlatego w budżecie na rozpoczynający się rok wydatki na inwestycje kanalizacyjne są największe. Wyniosą dwa miliony czterysta tysięcy złotych, jedną trzecią inwestycyjnego budżetu! I o tym właśnie zdecydowały przesłanki logiczne. Po pierwsze: pieniądze które wydamy na ten cel w tym roku są częścią kwoty, jaką przeznaczymy na to w ciągu najbliższych trzech lat. Łącznie - do końca 2018 roku - będzie to szesnaście i pół miliona złotych. W siedemdziesięciu pięciu procentach pieniądze te pochodzą z funduszy Unii Europejskiej. Logicznie i mądrze wspomagać się z kieszeni na tym samym jadącym wozie współpodróźników. Tym bardziej z portfela przyjaciół. Zresztą, nie udawajmy - nie całkiem przecież bezinteresownych. Po drugie: kiedy się powiedziało „A”, trzeba powiedzieć „B” - po zainwestowaniu pieniędzy, o których mowa, za trzy lata będziemy mieli prawie siedemdziesiąt kilometrów rur. Oznacza to, że osiemdziesiąt pięć procent gospodarstw domowych w gminie będzie miało możliwość podłączenia się do sieci kanalizacyjnej.

I to jest właśnie logika i konsekwencja realizacji celu. Ogólnego gminnego i indywidualnego każdego z mieszkańców Bedonia, Wiśniowej Góry, czy Justynowa, gdzie nowe segmenty systemu kanalizacyjnego będą instalowane.

I jeszcze jeden przykład. Drugi z naszych gminnych inwestycyjnych priorytetów. Otóż, na przebudowę układu komunikacyjnego w Justynowie z gminnego budżetu wydamy w tym roku milion dwieście siedemdziesiąt tysięcy złotych. To trzeci pod względem wielkości - według

przewidywań - wydatek inwestycyjny w tym roku. Dlaczego? Bo - kiedy my zainwestujemy w modernizację: Hulanki, Ciesielskiego, Głównej i Tulipanowej prawie milion trzysta tysięcy, to drugie tyle wyłoży województwo z programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016 - 2019. Na Justynów województwo da, bo wspominane ulice - wiodąc choćby do sąsiednich gmin, czy łącząc się z drogą powiatową - spełniają rozliczne, szczególnie kryteria dofinansowania. W innych sołectwach takich ulic nie ma, więc logika każe korzystać z okazji i brać na co się da! Dodatkowo jest i drugi brzeg tej logicznej, decyzyjnej ścieżki. Tegoroczne modernizacje drogowe w Justynowie, to ciąg dalszy tego, co w gminnym drogownictwie robi się z powodzeniem i konsekwencją od lat. Modernizując ulice i drogi, władze gminy tworzą na jej obszarze nowe ciągi komunikacyjne, odciążające tradycyjnie coraz intensywniej eksploatowane drogi główne i skrzyżowania.

Inwestycja w Justynowie, to także swoista kontynuacja i infrastrukturalne uzupełnienie ukończonej w minionym roku modernizacji dróg północnej części Andrespola. Zresztą przebudowy ukończonej przy współudziale środków z zewnątrz - z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych. Jednak zamierzenia inwestycyjne, to nie tylko najkosztowniejsze - z żelazną logiką finansowej inżynierii skonstruowane - przedsięwzięcia. Małe inwestycje także mogą być i są logicznie uzasadnione. Choćby zaplanowana na ten rok kontynuacja modernizacji justynowskiego przedszkola przy ulicy Kasprzaka. Niedawno budynek był ocieplony. W tym roku - zaplanowane według kosztorysu czterdzieści tysięcy złotych - unowocześnienie ma być jego wnętrzem.

Małe, jak ostatnio mieliśmy okazję naszych czytelników przekonać, też może być piękne...I co równie ważne, w życiu naszej społeczności niezbędne. W tegorocznym budżecie zapisano, że czterdzieści tysięcy złotych kosztować ma, cyt.: „wykonanie elewacji budynku Urzędu

Gminy”. Tak to właśnie brzmi i w tej formie stylistycznej niewiele oznacza. Te pieniądze, to nie cena jaką zapłacimy za jakieś tam „wykonanie elewacji”, ale niewielki koszt przeniesienia najważniejszego w centrum gminy budynku w dwudziesty pierwszy wiek! Ta późna już bardzo decyzja, to znak że - uchwalając budżet - rada gminy serio potraktowała rynek opinii. Także to, o czym w gminnym na naszych łamach mówił - czego się właściciele domagał - jeden z radnych Adam Chądzyński. Andrespolańskie mają prawo cieszyć się widokiem siedziby wybranych przez siebie samych przecież władz. Nie muszą się wstydić na myśl o tym, do jakich wniosków dochodzą nasi goście - ale i przejezdni - porównując choćby nowe andrespolskie centrum handlowe ze skostniałą w swej gierkowskiej stylistyce siedzibą samorządu.

Lepiej teraz, niż nigdy. Dlatego decyzję tę uznaliśmy w drugim tegorocznym numerze za temat miesiąca.

O tegorocznych inwestycjach - jak wspomnieliśmy we wstępie - można by wiele i różnorodnie. Jednak gazeta ma swoje ograniczenia - choćby powierzchni - a publicystyka niepodważalne prawa, a wśród nich - prawo selekcji. Na koniec powiedzmy więc jeszcze o czymś, czego przemilczenie byłoby dziennikarską nieuczciwością. O tych zaplanowanych na dwa tysiące szesnasty rok niewielkich inwestycjach, które wprost wywodzą swe źródło z oczekiwań mieszkańców. To dzięki sile wyrazu Państwa oczekiwań i umiejętności słuchania po stronie władz w tym roku zainstalowane zostanie oświetlenie na niektórych ciemnych dotąd ulicach, choćby w Wiśniowej Górze. Dzięki temu samemu, w Justynowie przy zalewanej teraz po deszczu - w okolicy przystanku autobusowego - ulicy Kolejowej wcześniej niż pierwotnie zamierzano wybudowany zostanie zbiornik retencyjny.

A więc mówcie, bo warto. Jeśli trzeba - głośno. Oceńajcie, ale po namyśle. Według widocznej logiki decyzji i zdarzeń.

K.S.



Chcieć więc moc

mieszczający się w specjalnej tubie z prędkością bliską prędkości dźwięku. W sierpniu 2015 roku SpaceX zorganizował konkurs na szczegółowy plan konstrukcji oraz design systemu Hyperloop.

Kiedy, jak Krzysztof ma się dwadzieścia dwa lata, kiedy język angielski jest językiem studiów, gdy w ramach Erasmusa ma się możliwość kształcenia w Rotterdamie świat kompleksów nie istnieje. Nie ma granic na mapie i nie ma w głowie. Tym bardziej, gdy jest okazja, by odpowiedzieć na wyzwanie rzucone przez człowieka nazywanego współczesnym Thomasem Edisonem.

Ich grupa HyperLodz Yo powstała jesienią zeszłego roku. Decydując się na start w światowym konkursie na projekt pojazdu, który - z założenia inicjatora przedsięwzięcia - miał być szybki jak samolot i dostępny jak pociąg, postanowili w nazwie swej grupy umieścić nazwę miasta-stolicy aglomeracji. Grupa, którą ostatecznie utworzyło trzynastu studentów, w kilka tygodni zaprojektowała kapsułę pojazdu. Począwszy od jej kształtu, przez napęd, aerodynamikę, po systemy bezpieczeństwa. Starali się myśleć o wszystkim. Według ich projektu, napędzana elektrycznie, lewitująca - dla wyeliminowania tarcia - w polu magnetycznym kapsuła miała się poruszać w tunelu z obniżonym wewnątrz ciśnieniem. Aby dodatkowo zmniejszyć opór powietrza, w projekcie przewidziano kompresor, który poprzez sprężanie zasysać miał powietrze sprzed kapsuły i przepompować za nią. Dzięki temu w systemie poradzono sobie z „efektem strzykawki”. Krzysztof Szumicki tłumaczy, że chodziło o to, by kapsuła nie działała jak tłok i nie pchała powietrza w tunel przed sobą. Ten pomysł zaczerpnęli od inżynierów Tesli, ale go zoptymalizowali.

W listopadzie do Stanów wysłali trzydzieści prezentujących projekt slajdów. Tydzień później, pod koniec miesiąca, dowiedzieli się, że zakwalifikowano ich do ścisłego finału, który zapowiedziano na dwudziesty dziewiąty - trzydziesty stycznia. Wiedzieli już, że jako jedyna grupa studentka z Polski - w gronie jedenastu zespołów z Europy i stu trzydziestu ze świata - wkrótce będą mogli zaprezentować się na położonym między Austin a Houston Texas A&M University. Na trzecim pod względem wielkości i prestiżu uniwersytecie technologicznym w USA.

Krzysztof jest pewien - młodzi ludzie z Zachodu nie są zdolniejsi od nich. Od takich jak on, od studentów z Polski. Nie dysponują rozleglejszą wiedzą, ale na swoje twórcze pomysły mają więcej pieniędzy. Na przełomie starego i nowego roku Hy-

perLodz Yo musiała zadbać o środki na wyjazd do USA. Na portalu Polakpotrafi.pl zebrali trzydzieści tysięcy złotych. Sporo dorzucił Urząd Marszałkowski i łódzka politechnika, ale i sponsorzy prywatni. Łącznie zgromadzili osiemdziesiąt tysięcy. I zamiast - jak początkowo zakładali - dwóch osób, do Teksasu pojechali ich jedenaścioro.

W Stanach odbywało się coś na kształt targów. Każda drużyna miała swoje stoisko, na którym prezentowała projekt. Jurorzy podchodzili do każdego stoiska, z każdym rozmawiali. Choć byli lepsi

nym - warte było ponad 78 miliardów dolarów. Tak - wciąż jeszcze trochę dziwnie dla ludzi żyjących w postsowieckiej przestrzeni mentalnej - rządzi się współczesny świat. I dobrze, że młodym Polakom z początku XXI wieku ma kto tę prawdę czasem przypomnieć... W obszarze globalnej inżynierii amerykański MIT, to właśnie jest TO!

Krzyż, w którym myśl o zostaniu inżynierem narastała przez lata, wkrótce dopnie swego. Za pół roku będzie miał dyplom International Faculty of Engineering PL. Nie po drodze mu więc z pustym słowem. Mimo to, jest pewien, że - niezależnie od formalnych efektów - w konkursie warto było startować. Trzeba mieć odwagę i wiarę w siebie. Nie wolno myśleć stereotypami. Nie wolno myśleć, że się nie da. Elon Musk na przykład

Właściwie nie mieli wątpliwości, bo... nie mieli nic do stracenia. Najwyżej kilka weekendowych, studenckich imprez. A tak naprawdę liczy się przecież coś innego. Dla Krzysztofa Szumickiego z Bedonia i jego kolegów z łódzkiej politechniki ważne jest to, by na żadną sensowną propozycję nie odpowiadać: „Nie”. By mówić: „Tak!”. Po to, żeby później nie żałować utraconej szansy. Kiedy więc w sierpniu minionego roku przeczytali w internecie o światowym konkursie na kapsułę Hyperloop pomysleli: „Dlaczego nie?” Po prostu - tyle tylko i aż. Bo dlaczego niby ultraszybki system transportu mający połączyć Los Angeles z San Francisco nie miałby zostać opracowany w Łodzi? Czemu nie z udziałem studenta czwartego roku Centrum Kształcenia Międzynarodowego PL z podłódzkiej gminy Andrespol?

Hyperloop, to pomysł od lat mieszkającego w USA południowoafrykańskiego przedsiębiorcy, miliardera, filantropa i wizjonera - Elona Muska. Założyciela firm: PayPal i Tesla Motors. Także przedsiębiorstwa SpaceX z Hawthorne w Kalifornii, w którym Musk jest dyrektorem generalnym i technicznym zarazem. SpaceX nazywane jest w Ameryce prywatnym NASA. Założyciel firmy - koncentrując się na kosztach pozaziemskich ekspedycji - postanowił zrewolucjonizować podbój kosmosu. Niedawno odniósł duży sukces. Zaprojektowana przez SpaceX rakietą Falcon 9, po wyniesieniu ładunku na orbitę okołozemską, powróciła na lądowisko. Do tej pory rakiety były sprzętem jednorazowego użytku. Falcon 9 Elona Muska - dokładnie pierwszy odrzucono człon tej rakiety - wylądował pionowo w miejscu startu.

W 2013 roku Elon Musk przedstawił zarządy koncepcji stworzenia nowego środka transportu. Ogłosił, że chodzi mu o pojazd pasażerski prze-



Na portalu Polakpotrafi.pl zebrali trzydzieści tysięcy złotych. Sporo dorzucił Urząd Marszałkowski i łódzka politechnika, ale i sponsorzy prywatni. I zamiast dwóch, do Teksasu pojechali jedenaście osób.

i gorsi, poziom prezentacji był w sumie podobny. Przecież najbardziej nawet nowatorska myśl inżynierska ograniczona jest choćby prawami fizyki. Główne zasady, na których oparli swoje projekty wszyscy uczestnicy konkursu były bardzo do siebie zbliżone. Zwyciężyła drużyna studentów z MIT - z Massachusetts Institute of Technology. Z najbardziej prestiżowej uczelni technologicznej świata! Przypadek? Może. Ale nawet jeśli, to bardzo pouczający. Kto wie, czy i tym razem nie okazało się, że we współczesnym świecie marka produktu - także instytucji - ma wartość większą od samego produktu. I nic w tym złego. Wartość znaku: „Coca-Cola” wyżej jest wyceniana od wszystkich fabryk firmy razem wziętych. W rankingu Best Global Brands z dwa tysiące piętnastego roku, logo napoju - zajmując trzecie miejsce w zestawieniu global-

miał w życiu i taki epizod: chciał kupić od Rosjan kosmiczną rakiętę. Chcieli zbyt drogo, więc postanowił zbudować swoją. I zbudował... Wszystko się da! Trzeba tylko mocno chcieć.

A poza tym...? Krzysztof w USA był po raz pierwszy. Od razu jednak zrozumiał, że Stany - w tym zwłaszcza Teksas - to gigantomania w każdym wymiarze. Studencki stadion do futbolu amerykańskiego przy goszczącej ich uczelni nie przypadkiem ma widownię na... grubo ponad sto tysięcy widzów. Fascynująca i w naszej skali zabawna zarazem. Tylko ta słynna teksańska wołowina jakaś nie taka... Niesmaczna, mocno przereklamowana. I co się w szczegółach niekiedy okazuje? - Rynek opinii, jedno; rozkosz dla podniebienia, drugie.

K.S.

Finansowane spoza gminy

Z perspektywy gminnej kasy, z poziomu działań służących pozyskiwaniu z zewnątrz pieniędzy na rozwój gminnej infrastruktury, miniony rok recenzuje się sam. To przecież ponad dwa miliony trzysta tysięcy złotych z budżetu centralnego i z Unii na nasze drogi, kanalizacje i na wszystko, o czym opowiadamy Państwu w tej rubryce niemal co miesiąc. W sporej części jednak poprzednie dwanaście miesięcy, to... domykanie starych jeszcze projektów. To - między innymi - sięganie po ostatnie środki dostępne z poprzedniej puli unijnych dotacji, ale też... rozrachunki na rodzimym podwórku. Czasem długie, wymagające uporu i konsekwencji. Ważne, że zwieńczone sukcesem.

Najlepiej widać to na przykładzie.

Pierwszy etap budowy kanalizacji w Andrespolu, Nowym Bedoniu oraz Wiśniowej Górze realizowany był w latach 2007 - 2010. Pozyskaliśmy na to ponad cztery i pół miliona złotych. Byłoby się z czego cieszyć bez zastrzeżeń, gdyby w marcu i maju dwa tysiące jedenastego roku Urząd Marszałkowski nie przysłał nam kontroli i - w wyniku jej prac - nie zobowiązał gminy do zwrotu części dotacji. Ponad trzystu trzydziestu tysięcy złotych. Kontrolerzy zakwestionowali niektóre - drugorzędne jak w efekcie, po latach przyznano - procedury formalne. Żadna z nich nie miała wpływu na proces wyboru wykonawcy, co przesądziło że

gmina jeszcze w dwa tysiące jedenastym roku złożyła w Urzędzie Marszałkowskim wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy.

I się zaczęło. Kolejne werdykty w rozmaitych instytucjach, kolejne nasze odwołania i w końcu - we wrześniu dwa tysiące dwunastego roku - niekorzystne dla nas postanowienie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Liczyliśmy, że sąd wstrzyma wykonanie decyzji Urzędu Marszałkowskiego i uchroni nas przed przykrym obowiązkiem zwrotu części dotacji... Niestety. Jesienią dwa tysiące dwunastego roku swych racji postanowiliśmy dochodzić więc przed Naczelny Sąd Administracyjny.

Kolejne wyboje sądowych procedur nie osłabiały determinacji ani liderów gminnego samorządu, ani wynajętych prawników. Efekt? Po pozytywnym werdykcie NSA, sprawa wróciła do łódzkiego Urzędu Marszałkowskiego, a w listopadzie ubiegłego roku - wydaną decyzją - Zarząd Województwa Łódzkiego zmniejszył nałożoną na nas korektę dofinansowania i tym samym umożliwił gminie odzyskanie ponad dwustu pięćdziesięciu tysięcy złotych.

Pukajcie, a będzie wam otworzone... W tym wypadku - w trakcie rozrachunków na rodzimym przecież podwórku - po trzech latach konsekwentnej batalii. A moralą całkiem serio? - Problemy dla zatrudnionych

w gminnych urzędach ludzi powstają wówczas, gdy niespójne przepisy rodzą różnorodne interpretacje. Ostateczne wykładnie sądowe wydawane są przecież „po”, a nie „przed” podejmowaną przez urzędnika decyzją. Ale nie to jest najważniejsze. Najistotniejsze są problemy lokalnych społeczności w tych gminach, w których urzędnikom nie chce się walczyć o swoje. To znaczy - o gminie!

W Andrespolu chcemy i potrafimy sięgać także po to, co zostało ze starego budżetu środków unijnych, czyli z rozdania lat dwa tysiące siedem - dwa tysiące trzynaście. Wspólnie z władzami powiatu łódzkiego wschodniego, złożyliśmy wniosek o refundację części kosztów poniesionych na przebudowę dróg powiatowych: Brzezińskiej i Słowiańskiej. Choć - patrząc na sprawę z czysto proceduralnego punktu widzenia - ostatecznie słowo jeszcze nie padło, dziś wiemy już z całą pewnością, że na pokrycie wcześniejszych wydatków związanych z modernizacją tych dróg gmina uzyska ponad trzysta tysięcy złotych!

Tyle samo przypadnie w udziale powiatowi. Niezmiernie ważne przy tym, że będą to pieniądze wydane kiedyś przez powiat na drogi zlokalizowane w naszej gminie i że to właśnie gmina jest teraz inicjatorem starań o odzyskanie tych środków. Liczymy więc, że pieniądze które otrzyma starostwo powiatowe wykorzystane zostaną na modernizację dróg powiatowych biegnących przez nasz teren.

Na zakończenie naszych noworocznych remanentów w banku „finansów spoza gminy” warto wspomnieć o dwóch projektach. Pierwszym jest zakup

samochoду dla OSP w Justynowie. Środki na ten cel chcemy zyskać w tym roku, z nowego pakietu unijnych pieniędzy. Z puli na lata dwa tysiące czternaście - dwa tysiące dwadzieścia. Nasz wniosek w tej sprawie rozpatrzony będzie niebawem przez specjalistów Regionalnego Programu Operacyjnego. Niestety, analizowany będzie jako jeden spośród... osiemdziesięciu sześciu identycznych, które wpłynęły do programu z innych, działających w województwie struktur. Jeśli dodać do tego, z środków łódzkiego RPO dofinansowanych może być w tym rozdaniu jedynie pięć strażackich wozów, trudno o hurra optymizm. Zresztą, ciężko o jakikolwiek... Ale od dawna wiadomo, że do celu dochodzą ci, którzy nie wpuśczeni drzwiami, potrafią wejść oknem. Jeśli na samochód dla naszych strażaków nie pozyskamy pieniędzy z Regionalnego Programu Operacyjnego... wnioskować będziemy o to samo w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska!

Z większym optymizmem - jednak również z uwzględnieniem realiów i identyczną jak w przypadku samochodu dla OSP determinacją - patrzymy na projekt dofinansowania planowanej do realizacji w połowie roku rozbudowy gminnego skateparku. O pieniądze na ten cel staramy się z zasobów Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.

Jak to się czasem enigmatycznie mówi: „Ciąg dalszy nastąpi”. Wierzmy, że tak właśnie będzie. A kiedy się stanie - natychmiast o tym Państwa powiadomimy.

Rafał Frankiewicz
(współ. red.: k.s.)



Uśmiechnięte książeczki

Każda z czegoś musiała zrezygnować – z lekcji gitary, angielskiego, lub tańca. Coś za coś... Jedenaste-go lutego po południu dobro ich koleżanek i kolegów z Mali w zachodniej Afryce było najważniejsze. Gdy jest się uczennicą szkoły wspierającej czynnie UNICEF, to oczywiście! A Zosia Strzelecka, Kasia Wykowska i Ala Kostulska z VI c ze Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Wiśniowej Górze są. Szkoła od roku należy do działającego w ramach struktur Stowarzyszenia UNICEF Polska Klubu Szkół UNICEF.

W połowie mijającego miesiąca odbył się tam kiermasz książek, z którego dochód przeznaczony został na pomoc dla uczniów z dalekiej Mali. Niezwykle przedsięwzięciu dodaje fakt, że autorami wystawionych na kiermaszu książek byli... miejscowi uczniowie, a uczniowski event w gminnej podstawówce zorganizowano pod szyldem międzynarodowej organizacji ONZ! Tego popołudnia Ala, Kasia i Zosia – stając za stoiskiem z książkami – poprowadziły szkolny finał akcji „Mali uczniowie idą do szkoły”.

UNICEF szacuje, że na świecie ponad 61 milionów dzieci w wieku szkolnym nie pobiera nauki na poziomie podstawowym, jeszcze więcej nie kontynuuje jej w szkołach średnich. Najgorzej jest w południowej Azji oraz we wschodniej i środkowej Afryce. Problem widoczny jest też w Mali – kraju w Afryce Zachodniej, którego ponad połowę społeczeństwa stanowią dzieci. Czterdzieści procent z nich nie chodzi do szkoły podstawowej.

Mali uczniowie idą do szkoły, to zgrabna marketingowo gra słów. Chodzi przecież o najmłodszych uczniów z dalekiej Mali. To także ogólnopolski projekt edukacyjny, z którego uczniowie podstawówki w Wiśniowej dowiedzieli się, jaki dostęp do nauki mają dzieci w różnych krajach świata, w szczególności w Afryce. W ramach akcji nasi uczniowie, starając się pomóc afrykańskim dzieciom, przez ostatnie dwa miesiące pod okiem nauczycieli pisali – tworzyli wraz z ilustracjami i okładkami - swe autorskie książeczki. Bardzo różne - opowiadania, tomiki poezji, fraszek, pamiętniki, komiksy... W trakcie zorganizowanej w dniu wywiadówek imprezy Ala, Kasia i Zosia twórczość literacką swoich koleżanek i kolegów zaproponowały rodzicom. Nie tylko swoich kolegów – także swoją. Na kiermaszowym stoliku znalazły się także: „Psoty Pesty” opisane przez Alę, „Pamiętnik” Kasi i „Fraszki zozollki” Zosi. Pesta, to Ali piesek, a zozolka – szkolny przydomek, uczniowskie pseudo Zosi.

Na kiermaszu zabrakło książeczki „Kosmiczny raport” Karoliny Dziki, którą powołane za grona nauczycieli jury – z udziałem głównej koordynatorki projektu, polonistki pani Marleny Lenicy – uznało za najlepszą spośród uczniowskich propozycji. Opowieść o... planecie susłów – Karolina właśnie susła ma w domu – pojedzie na specjalny konkurs do Warszawy. Do biura Polskiego Komitetu Narodowego Funduszu Narodów Zjednoczonych na Rzecz Dzieci – UNICEF. I kto wie, może zdobędzie dla szkoły

główną nagrodę – wizytę w Wiśniowej Górze znanego aktora, Ambasadora Dobrej Woli pana Artura Żmijewskiego. Kto wie...

Jakkolwiek będzie, najważniejsze już się stało – dzięki swym nauczycielom, dzieci w naszej gminie mają okazję zrozumieć i doświadczyć, że świat nie kończy się na granicy z Andrzejowem z jednej, a Bukowcem z drugiej strony. Nie kończy się nawet za Łodzią. W naszych szkołach uczą się jak ważne w życiu jest współodczuwanie i jak wiele z tego, co dzieje się nawet bardzo daleko zależeć może od nas.

K.S.



Uczniowski event zorganizowano pod szyldem międzynarodowej organizacji ONZ! Ala, Kasia i Zosia poprowadziły szkolny finał akcji „Mali uczniowie idą do szkoły”.



Będzie się działo

* **Gimnazjum im. Jana Karaskiego w Wiśniowej Górze jest organizatorem pierwszych Targów Szkół Ponadgimnazjalnych, które odbędą się w siedzibie szkoły siódmego marca w godzinach 14-17.** Impreza, na którą - prócz dyrekcji szkoły - zaprasza też gimnazjalna psycholog i opiekunka działającego w Wiśniowej Górze Szkolnego Ośrodka Kariery Ewelina Kaniecka, organizowana jest z myślą o młodych osobach, które stają przed wyborem dalszej drogi kształcenia. Także o ich rodzicach, którzy chcą jak najlepiej wesprzeć swoje dzieci w podjęciu decyzji. Koniec gimnazjum to, moment szczególnie trudny dla trzecioklasistów, którzy dokonają wyboru, bardzo ważnego wyboru w życiu. Wybór ten powinien być zgodny z zainteresowaniami, predyspozycjami i zdolnościami młodego człowieka. Nie bez znaczenia w procesie podejmowania decyzji pozostaje kwestia informacji na temat oferty szkół ponadgimnazjalnych, a także aktualnej sytuacji na rynku pracy.

Odpowiedzi na pytania: gdzie można po gimnazjum kontynuować naukę i jakie są prognozy zatrudnienia w poszczególnych zawodach szukać będzie można właśnie w trakcie tej imprezy. Do połowy lutego udział w targach potwierdziło blisko czterdzieści szkół średnich, a zapowiada się, że będzie ich więcej.

* **Kolejny konkurs „Z mitologią za pan brat” za dwa tygodnie. Jedenaste-go marca o godzinie 13.55 w gimnazjum w Wiśniowej Górze odbędzie się jego X, jubileuszowa edycja.** Impreza - która organizowana jest przez Gminną Bibliotekę Publiczną oraz bibliotekę szkolną - w pierwszej kolejności adresowana jest do uczniów gimnazjum. Organizatorzy zapewniają jednak, że formuła jest otwarta i w zmaganiach mitologicznych mogą wziąć udział także uczniowie starszych klas szkół

podstawowych. Zapisy w GBP i w gimnazjum trwają i okazuje się, że wśród zadeklarowanych do połowy lutego ponad dwudziestu chętnych, znaleźli się też szóstoklasiści.

Celem konkursu jest poszerzenie wiedzy na temat literatury starożytnej Grecji. Przeszłość jest nauką dla przyszłości - z antyku wywodzi się europejska kultura i sztuka. Alina Gamys, szefowa GBP oraz - druga z organizatorek - gimnazjalna nauczycielka-bibliotekarka Monika Majchrzak zapewniają, że wszyscy chętni, którzy zdecydują się na udział w imprezie w ostatniej chwili, wpisani zostaną na listę uczestników niezależnie od tego, czy wcześniej zgłosili swój udział w którejkolwiek z bibliotek.

* **Od pierwszego lutego trwają zapisy do ósmej edycji imprezy sportowej „Dycha Justynów - Janówka”. Bieg, którego start i meta zorganizowane zostaną na stadionie LZS w Justynowie przy ulicy Głównej 82, odbędzie się trzydziestego kwietnia.** Na stronie internetowej organizatorów www.justynow-janowka.pl zapoznać się można z regulaminem oraz - do czternastego kwietnia - wpisać na listę uczestników. W tym roku bieg główny rozegrany zostanie na dystansie dziesięciu kilometrów, a marsz z kijkami siedmiu. Dla dorosłych uczestników przygotowano łącznie pięćset pakietów startowych, a dla dzieci dwieście. Niezdecydowani będą mogli zgłosić swój udział także w dniu startu, w godzinach między dziewięcią a dwunastą - w biurze zawodów, w siedzibie justynowskiej OSP przy ul. Głównej 74. Tam też odebrać będzie można pakiety startowe.

W imieniu wszystkich organizatorów i własnym, na każdą z zapowiedzianych imprez serdecznie zapraszamy.

REKLAMA

Codzień zapraszamy dzieci i dorosłych na rekreacyjne jazdy konne



UWAGA: ogłaszamy nabór do Sekcji Jeździeckiej dzieci od 9 do 15 lat

ZIELONY KONIK



Stajnia BOROWA

informacje i zapisy:
tel. 731-701-550

mail: glksandrespolia_sekcjajezdziecka@wp.pl

REKLAMA

www.gsandrespol.pl
Andrespol, ul. Kościelna 8

Piekarnia
...wiesz co kupujesz

Pieczywo Pszenne
Pieczywo Żytnie
Pieczywo Mieszane
Wyroby Cukiernicze

Gminna Spółdzielnia "SCh" w Andrespolu zatrudni:
PIEKARZA
oraz
CUKIERNIKA

CV prosimy przysyłać na gsand@interia.pl
lub
GS "SCh" 95-020 Andrespol, ul. Rokicińska 128
Informacje: 537 411 060 i 881 411 003

REKLAMA

GRES-STYL
Twoja Łazienka

Oferujemy:

- glazurę, terakotę,
- gres, armaturę,
- kabiny, brodziki,
- wanny, parawany,
- umywalki, miski WC,
- meble łazienkowe,
- bidety.

95-020 ANDRESPOL, ul. Rokicińska 113
tel. 668 060 544 www.g-slazienka.pl

Na sygnale

Wybuch gazu w Andrespolu, w budynku przy ulicy Zduńskiej - z końca marca zeszłego roku - KP Państwowej Straży Pożarnej w Kolużkach zaliczyła do jednego z pięciu najgroźniejszych, wymagających interwencji strażaków wydarzeń w powiecie w ciągu dwunastu minionych miesięcy. Choć na szczęście nikt wtedy nie zginął, zawałeni uległa połowa ze znajdujących się w budynku mieszkań, a akcja wymagała udziału jedenastu zastępów straży pożarnej – w tym dwóch grup poszukiwawczych z psami.

Ubiegły rok w ogóle dla strażaków nie był łatwy. W powiecie wybuchło czterysta dwanaście pożarów, o sto trzy więcej niż rok wcześniej! Podobnie niestety było w naszej gminie, gdzie odnotowano osiemdziesiąt sześć pożarów, to znaczy aż o trzydzieści trzy – ponad pięćdziesiąt procent! - więcej niż w roku dwa tysiące czterystym. Łącznie z wyjazdami do tak zwanych miejscowych zagrożeń – do wypadków drogowych, czy niebezpiecznych dla ludzi miejsc gnieźdzenia się szerszeni na przykład – jednostki państwowej i ochotniczej straży pożarnej najczęściej interweniowały w Justynowie i Andre-

spolu. Dziewięćdziesiąt pięć razy w pierwszym z sołectw, osiemdziesiąt dwa w drugim.

Wśród wszystkich sześciu gmin, sytuuje to nas na drugim miejscu w powiecie. Pierwsze w tej niefortunnej klasyfikacji są Kolużki. Z analiz komendy powiatowej straży wynika, że najczęstsze przyczyny pożarów w dwa tysiące piętnastym roku, to: nieostrożne obchodzenie się z tak zwanym otwartym ogniem, skutki wadliwie działających urządzeń i instalacji elektrycznych oraz - UWAGA !!! - podpalenia. Wskazane przyczyny - w skali powiatu - odnosiły się w kolejności do: dwustu dziewięćdziesięciu sześciu zdarzeń, dwudziestu ośmiu i aż dziewiętnastu.

Z podejrzeniem podpalen łak i traw mieliśmy w ubiegłym roku do czynienia także w naszej gminie. Pisaliśmy o tym we wrześniowym numerze naszego pisma. Na przełomie lipca i sierpnia wskazywały na to dwa elementy: częstotliwość pożarów i miejsce ich powstawania. Większa niż wynikałoby to z naturalnej logiki zdarzeń ilość wypadków zaczęła pojawiać się w lasach między Justynowem a Bedoniem. Częściej niż zwykle latem płonęły nieużytki przy to-

rach w okolicach Justynowa. W połowie sierpnia straż pożarna i policja wszczęły zintensyfikowane działania prewencyjne. Także o charakterze kryminalnym. Wydział Dochodzeniowo-Śledczy Komendy Powiatowej Policji w Kolużkach rozpoczął dochodzenie.

Jesienią dochodzenie jednak zamknięto z powodu...nie zaistnienia znamion czynu zabronionego. Poniechano podejrzeń sprzed trzech miesięcy i uznano po prostu, że nie ma wystarczających dowodów na to, że ktoś celowo wzniecał pożary. Nasz gminny komendant OSP Tomasz Bojanowski uważa, że najważniejsza jest prewencja i to, że po zintensyfikowaniu tego typu działań przez straż i policję pożary ustały. Zresztą, wraz z końcem lata skończyły się upały, to i – jak usiłuje sobie tłumaczyć komendant Bojanowski – nowe pożary. My zgadzamy się z jednym – najważniejsza jest prewencja...

Zdarzenia z gorących miesięcy dwa tysiące piętnastego roku za nami i teraz nasi strażacy-ochotnicy zająć się myślą już czymś innym. W lutym, w andrepolskiej jednostce zainaugurowano właśnie kampanię wyborczą do gminnych struktur OSP. Blisko stu osiemdziesięciu członków tej organizacji na następne pięć lat wybierze jej nowy gminny zarząd, prezesa i komendanta. Najbliższe zebrania odbędą się piętego marca w Justynowie, dziewiętnastego marca

w Wiśniowej Górze i dwudziestego drugiego przyszłego miesiąca w Bedoni. Wszędzie zebrani wybiorą po sześciu delegatów na walne zebranie wyborcze w gminie, w tym – po trzech spośród siebie desygnowanych do gminnego zarządu OSP.

Jan Czyżykowski - kończący dotychczasową kadencję prezes – uważa, że minione pięć lat dobrze przysłużyło się strażakom. Nasi ochotnicy dysponują nowoczesnym sprzętem bojowym, a powodem szczególnej dumy są nowoczesne – i stale zresztą unowocześniane – lekkie i ciężkie wozy bojowe. Nową maszynę otrzymała niedawno Wiśniowa Góra. Nowych zupełnie realnie spodziewa się niebawem Justynów i Bedoń. W jednostkach realizowane są cykliczne szkolenia zapewniające utrzymanie wysokiej sprawności bojowej. W najistotniejszych sprawach wszystko w należyty porządku. Nieśmiało więc tylko spróbujemy zaproponować - warto może w nowej kadencji więcej energii poświęcić na...marketing. Na popularyzację - zwłaszcza wśród młodych kręgów gminnego społeczeństwa - szlachetnych idei ochotniczej straży. Nowych członków OSP w gminie ostatnio nie przybywa. Pewnie szkoda...Jeśli jeszcze nie teraz, to z pewnością za niedługo chwilę może się to stać dramatycznie widoczne.

K.S.



rate Kyokushin, zapasów i jiu jitsu. W formule grappling natomiast ograniczone do walki na chwytach. Takie, jak: obalenia, rzuty, podcięcia. Praktycznie do walki w parterze. I takie właśnie zawody – pod patronatem wójta naszej gminy – odbyły się niedawno w hali sportowej gimnazjum im. Jana Karskiego w Wiśniowej Górze. W sobotnie popołudnie trzydziestego stycznia zorganizowano tam III Ogólnopolski Turniej Furo Karate właśnie w formule - grappling.

Na tym turnieju było wszystko, czego oczekiwać można od sportowego widowiska - dobra organizacja, profesjonalni sędziowie, młodzi zawodnicy. Było ostre sportowe współzawodnictwo, lży porażki, ale i zwycięstwa. I oczywiście fantastyczny doping kibiców, zarówno dorosłych jak i dzieci. W zawodach Furo Karate w Wiśniowej Górze wzięło udział pięćdziesięciu dwóch zawodników - i zawodniczek - reprezentujących różne kluby z całej Polski. Startujący w dziewięciu kategoriach zawodnicy z Andrespola zdobyli sześć złotych, sześć srebrnych i sześć brązowych medali.

Oto nasi medaliści: I kategoria: miejsce 1 - Roksana Kłujka, 2 - Zuzanna Wąloszek; II kategoria: miejsce 2 - Kajetan Bińczak, 3 - Oskar Krauze; III kategoria: miejsce 1 - Wiktor Klein, 2 - Bartosz Chodak, 3 - Szymon Piera; IV kategoria: miejsce 1 - Marcel Górski, 3 - Rafał Muchiewicz; V kategoria: miejsce 1 - Zuzanna Bińczak, 3 - Oskar Nowakowski; VI kategoria: miejsce 2 - Marcin Lalek; VII kategoria: miejsce 1 - Arnold Jagiello, 3 - Adrian Rędzikowski; VIII kategoria: miejsce 1 - Przemysław Kubiak, 2 - Przemysław Lenartowicz, 3 - Bartłomiej Musiński; IX kategoria: miejsce 2 - Tomasz Kłujka.

Grappling, to – z angielskiego „grapple”: złapać, chwycić – sportowa walka na chwytach. Rodzaj wykorzystującej dźwignie, rzuty i duszenia walki wręcz, w której zabronione są uderzenia. Style oparte na chwytach wykorzystywane są w większości bardzo modnych ostatnio konfrontacji zwanych mieszany sztukami walki. W skrócie - MMA. Dla walczących w „klatkach” zawodników, stanowią skuteczny środek przeciw stylom opartym na uderzeniach, takim jak boks, kick-boxing czy karate.

Furo Karate, to – można rzec - sportowy miks miksów! To połączenie najsukcesywniejszych systemów walki na świecie – boksu, ka-

SPORT

W klubach, w GOSIR-ze i na „Orliku”

Gratulujemy. A teraz piłka nożna.

Zimowa przerwa w rozgrywkach dobiega końca. Dziewiętnastego marca rozpocznie się runda rewanżowa. Dzięki uprzejmości kierownika drużyny Andrespola Bogdana Wójcika, przedstawiamy terminarz meczy, w których w roli gospodarza wystąpi nasz czwartoligowiec.

Gdy przygotowaliśmy gazetę do druku, szczegółowy - godzinowy - terminarz meczów, w których wiosną w roli gospodarza wystąpi V ligowy LZS Justynów nie był jeszcze znany. Znany jednak przeciwników justynowian w kolejnych, rozgrywanych u nas kolejkach. Będą to w kolejności: Start Brzeziny, PTC Pabianice, Ostrowia Ostrowy, Zawisza II Rzgów, Włók-

niarz Konstantynów Łódzki, KKS Kolużki, Górnik Łęczycza, MKS 2000 Tuszyn.

I na koniec ważna wiadomość dla rodziców najmłodszych miłośników sportu - w jednym z najbliższych numerów pisma opublikujemy tabelę informacyjną zawierającą wykaz działających w naszych klubach sekcji sportowych, do których się można zapisać oraz telefoniczne numery kontaktowe do osób przyjmujących zapisy lub mogących udzielić na ten temat szczegółowych informacji.

Bogdan Kamiński
(współ. red.: k.s.)

| kolejka | data | godzina | mecze |
|---------|-------|---------|--|
| 21 | 26.03 | 16.00 | GLKS ANDRESPOLIA - Polonia Piotrków |
| 23 | 9.04 | 17.00 | GLKS ANDRESPOLIA - GKS Bełchatów |
| 25 | 20.04 | 17.00 | GLKS ANDRESPOLIA - Stal Głowno |
| 27 | 30.04 | 17.30 | GLKS ANDRESPOLIA - MKS Jutrzenka Warta |
| 29 | 7.05 | 17.30 | GLKS ANDRESPOLIA - MAZOVIA Rawa Mazowiecka |
| 32 | 21.05 | 18.00 | GLKS ANDRESPOLIA - Boruta Zgierz |
| 34 | 28.05 | 18.00 | GLKS ANDRESPOLIA - LKS Zawisza Pajęczno |
| 36 | 8.06 | 18.00 | GLKS ANDRESPOLIA - Zawisza Rzgów |
| 38 | 18.06 | 17.30 | GLKS ANDRESPOLIA - ASTORIA Szczerców |

REKLAMA

afd INTERIORS PRACOWNIA PROJEKTOWA
kompleksowe usługi architektoniczne, aranżacje wnętrz

Andrespol ul. Rokicińska 121 CH Zaczek IIp. facebook.com/Afdinteriors

www.afd.com.pl
508678624

REKLAMA

MARKET SERWIS www.marketserwis.eu

Andrespol ul. Rokicińska 121 CH Zaczek IIp. 506147358

Obsługa inwestycji Cegła ręcznie formowana Impregnaty
Szynoprzewody Wykładziny obiektowe



Zartujemy, dowcipkujemy, gotujemy - nasze hobby i fascynacje

NASI POTRAFIA Nasi potrafią

To Leszek pokazał jej jak można pozszywać duszę. Znaczył bardzo wiele. Był starszy, opiekuńczy. Był powiernikiem, za którym o jedenaście lat młodsza Ela lubiła – jak każda chyba młodsza siostra – ciągać się po wsi już od dzieciństwa. Biegła za nim gdy szedł do szkoły, do sklepu. Ciągała niekiedy ukradkiem, gdy chciał być tylko z kolegami. Uwielbiał książki. Miał ich dużo i na nich właśnie seriami rysowała książniczki. Dlaczego książniczki – bo ładne; dlaczego na kartkach książek – bo były pod ręką. Leszek się



Pierwszy obrazek, to była kopia „Dziewczynki z gołąbkami” Danuty Muszyńskiej-Zamorskiej. Tyle w tej pocztówce było ciepła, błękitu w oczach dziewczynki i w piórach ptaka, że musiała sięgnąć po farby.

złościł i w tej złości właśnie postanowił dać jej farby i kawał dykty. Dykta nie przesiąka olejną farbą. Dla przyszłej malarki - w sam raz.

Nie miała jeszcze dwudziestu lat. Pierwszy obrazek, to była kopia „Dziewczynki z gołąbkami” bardzo popularnej w latach siedemdziesiątych malarki i witrażystki Danuty Muszyńskiej-Zamorskiej. Tyle w tej pocztówce było ciepła, tyle prawdy w niewinnej buzi dziecka, błękitu w oczach dziewczynki i w piórach ptaka, że musiała sięgnąć po podarowane przez brata farby. Musiała spróbować. Ten pierwszy obrazek jest dziś w łódzkiej siedzibie firmy, którą Elżbieta Sztaba – malarka z Bedonia - założyła prawie dwadzieścia lat później.

Malarstwo, to nie próbna przejażdżka na kursie nauki jazdy. Nie da się niczego zaplanować, precyzyjnie rozmieścić w czasie. Z perspektywy lat może powiedzieć, że po sztalugi i farby sięgała zwykle wtedy, gdy w duszy robiła się dziura.

Barwą utkany świat

Gdy trzeba było coś w sobie zamknąć, scalić, załatać. Boi się tego słowa. Nie wie, czy to jest, nie chce nazywać siebie artystką. Ktoś powiedział jej kiedyś mądrze, że każda twórczość, to wyraz rozdarcia, że korzenie sztuki syca się cierpieniem twórcy. A w jej życiu? - Dla niej malarstwo było oliwą na rany lub tylko duchowe skaleczenia. Zawsze niesło ukojenie. Spokój w czasie największej traumy. I właśnie dlatego, kiedy - od połowy lat siedemdziesiątych przez dziesięć lat - tańczyła w Zespole Pieśni i Tańca „Wiśniowa Góra” nie malowała. Wiedziała już, że nie ma ciężkiej ręki do pędzla, ale spełniała się w tańcu i śpiewie.

Pierwszy raz fontanną wirujących barw ludowych strojów dała się oczarować będąc nastolatką. Pod koniec lat sześćdziesiątych kolega, na poniebeckim „Simsonie” z potężnym, imponującym dziewczynie korbowym wałem, zawiózł ją na dożynkowy występ zespołu. Po kilku latach, ktoś inny zaproponował jej przejażdżkę do Wiśniowej Góry na próbę zespołu. I tak poznała Danutę Więclaw. Osobą niezwykłą, twórczynią i animatorkę życia zespołu i tworzących go młodych ludzi. Poznała tańczącego w zespole Pawła Garnysa, który nie tylko przekonał ją, że warto całą sobą zanurzyć się w tej ludowości, ale na wiele lat został jej tanecznym partnerem.

Żyła, wirując w rytm kipiącego życia folkloru. W tamtym czasie – w rytm żywej jeszcze ludowej kultury. Choć w tysiąc dziewięćset osiemdziesiątym roku wyprowadziła się do Łodzi, przez osiem lat, trzy razy w tygodniu dojeżdżała na próby. Taniec towarzyski nigdy jej nie pociągał, ale ludowy - to malowanie kolorem w ruchu. A przecież pani Elżbieta, nawet z daleka od sztalugi, zawsze była malarką.

Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, to czas przemian. Dla ludzi świadomych poszukujących swego miejsca w życiu, często był to także czas przewartościowań w życiu osobistym. Pani Ela – już wtedy Sztaba – pożegnała się z zespołem. W dziewięćdziesiątym drugim założyła firmę, która jest dziś jedną z większych w województwie szkół nauki jazdy. Dziesięć lat później z mężem Michałem wróciła na stałe do Bedonia. Zateęskniła za ogrodem, zielenią i ciszą. W Przykościelnym wybudowali dom, a w nim trochę tajemniczy, ukryty przed niechcianym spojrzeniem pokój z sekretnym wejściem. Stworzyli przestrzeń przynależną wyłącznie Eli, w której znów zaczęły powstawać olejne obrazy, a do której wchodzi się... przez garderobę. Sztuka, to sfera tajemnic. W domu malarki z Bedonia prawie dosłownie.

W pokoju za ścianą garderoby, na płótnach zaczęły powstawać pejzaże, kwiaty, martwa natura, portrety i zdarzył się także przesycony pięk-

nem natury akt. Żartując nieco, mówi że malowała i maluje wszystko, prócz architektury. Pędzlem i farbą stara się opowiedzieć o wszystkim, co ją urzeka. Przed pustą lub niedokończoną płótna staje zawsze rano, kiedy jest dobre światło. Nie ma przecież obrazu bez światła. Bez światła barwa nie istnieje, a światło bez barwy jest tylko martwym pojęciem... To absolutna symbioza. Dzwoni więc czasem do firmy w Łodzi i mówi, że nie przyjedzie, bo właśnie w Bedoniu jest dobre światło. I wcale nie musi wtedy dodawać, że właśnie dzieje się coś w środku... Coś, co każe szukać ukojenia, że to ta nieogarnięta, trudna do okiełznanania potrzeba duszy. Nic takiego nie musi mówić. Ci co mogą wiedzieć – wiedzą.



Nagle, niespodziewanie powstał pierwszy w jej życiu obraz niesiony... euforią. Namalowała rozświetlony, nabrzmiały soczystą zielenią, hardo krzyczący radością ogród.

Najwięcej płócien – chyba trzydzieści - powstało w drugiej połowie dwa tysiące szóstego i w pierwszej dwa tysiące siódmego roku. Przed śmiercią Michała. Przez ten w sumie rok malowała jak w amoku. Jak w narkozie, która miała uciszyć ból. Ale ból topniał powoli. Początkowo niepostrzeżenie, przez kolejne miesiące i lata. I w końcu niespodziewanie, nagle i spontanicznie w dwa tysiące dziewiątym roku powstał pierwszy w jej życiu - i dotąd jedyny - obraz niesiony

...euforią. Pani Ela namalowała rozświetlony, nabrzmiały soczystą zielenią, hardo krzyczący radością ogród. Znow miała obok siebie kogoś bardzo bliskiego. Maćka, który - tak jak ona - umie się cieszyć życiem, z którym teraz to życie dzieli i który kocha jej malowanie.

Talent pani Eli cieszy również jej przybrane, sześciolatni wnuczek Wiktora, który czasem - przymilnie się uśmiechając - prosi by namalowała mu dinozaury. Ten uśmiech dziecka, to radość codzienności dojrzałych już ludzi. Radość, to dla pani Eli także przydomowy ogród i kwiaty – pachnące i kolorowe. Radość jest też wówczas, gdy latem, w ogrodzie przed zmierzchem żaby do niej przychodzą... A wszystko tak dzieje się wtedy – wtedy jest tylko możliwe - gdy akceptuje się świat i kocha ludzi. Tak, jak stara się o to pani Ela. Czy wszyscy wari są tej miłości? Nie nam to osądzać. Ludzie czasem ją zasmucają, czasem rozmieszają, ale zawsze ciekawia. Każdy człowiek wewnątrz ma swą królewską kobrę. Jak się ją nadeptnie – syczy! Nie wolno jednak z tego powodu wokół siebie tworzyć dystansu. Tworzą go ludzie niepewni, mający coś do ukrycia. Trzeba żyć tak, by mieć świadomość, że nie zostawiło się za sobą kogoś, kto przez nas płacze.

Takie życie – tylko takie - nierozdzielnie łączy się ze sztuką. Samo przecież jest sztuką. Sztuką piękną i niekiedy aktem pamięci. Jak obraz, nad którym teraz pracuje. Olej, który zamówił u niej nieżyjący od roku brat Leszek. Był myśliwym. Chciał, by namalowała mu stare drzewa i brzozy. Kiedy pokazała mu szkic, powiedział, że o to chodzi. Nie zobaczy jednak skończonej w oleju pracy. Rok temu przyjechał do Polski z Niemiec - gdzie jakiś czas temu zamieszkał – i umarł. Czasem ludzie wracają, by umrzeć u siebie... Więc nie brat wróci, ale obraz pojedzie do Karlsruhe. Zawiśnie w domu bratanka.

K.S.

SUSHI Z SURÓWKĄ Z KRABÓW

Po wielokrotnie prezentowanych w gazecie przepisach kuchni polskiej, chciałabym zachęcić Państwa do przygotowania sushi, które wspaniale komponuje się z delikatną surówką z krabowych paluszków.

Sushi, to japoński specjal wymagający w Kraju Kwitnącej Wiśni nie lada rytuału. Można je jednak przygotować w domu, wzbogacając przepis o polskie produkty. Nie taki diabeł straszny, jak go malują! Samodzielne przygotowanie sushi nie jest tak trudne, jak mogłoby się wydawać. Sedno tkwi w przygotowaniu ryżu, który musi być odpowiednio lepki - tak by się nie rozsywał. Ze zawijaniem na pewno Państwo sobie poradzą. Wszystko jest kwestią praktyki i odpowiedniego nastawienia.

Składniki do sushi: 400 g ryżu do sushi, ocet ryżowy, 1 opakowanie alg morskich, 100 g lososia wędzonego w plasterkach lub surimi, dostępny w handlu produktu powstałego na bazie zmielonych ryb morskich, kilka kawałków sushi krabowych, połówka żółtej papryki, połówka papryki czerwonej, 1 świeży zielony ogórek, połowa awokado, pasta wa-

sabi, zwana także japońskim chrzanem, sos sojowy, sól i pieprz, mata bambusowa i folia spożywcza, którą oklejamy matę.

Wykonanie: Ryż ugotować zgodnie z przepisem na opakowaniu. Po ugotowaniu skropić go octem. Paprykę, ogórek - bez środkowej części z pestkami - oraz awokado pokroić na cienkie paski.

Na środku - owiniętej folią spożywcza - maty bambusowej, położyć kolejno listek alg morskich oraz wilgotną ręką nałożyć ryż. Pozostawiając przy tym wolny margines od góry i od dołu. Następnie, przy dolnej krawędzi ułożyć pokrojone warzywa i lososia lub surimi.

Używając maty, zwijamy ułożone wcześniej składniki w rulon tak, by całość przyjęła cylindryczny kształt. Po zwinięciu delikatnie dociskamy matę. Rulon w środku powinien być lekko spłaszczony, a sushi uformowane i sklezione. Rozwijamy matę, przekładamy rulon na deskę do krojenia i ostrym nożem dzielimy na siedem, osiem części.

Danie serwujemy na deseczce lub talerzu. Obok powinniśmy podać niewielką miseczkę z so-

sem sojowym. Tym, którzy lubią ostrzejszy smak proponuję smarować smakowite kawałki odrobina pasty wasabi.

SURÓWKA Z KRABOWYCH PALUSZKÓW

Składniki: makaron ryżowy „nitki”, 1 opakowanie paluszków krabowych, duży pęczek kopru, świeży ogórek z wyciętym ziarnem, majonez, sól i pieprz.

Wykonanie: Zaczynamy od przygotowania makaronu według instrukcji na opakowaniu – zalewamy go wrzątkiem na od trzech do pięciu minut - dokąd nie zmięknie - odcędzamy i studzimy. Makaron jest mdły, warto więc zalać go wrzącym bulionem lub dodać kostkę rosółową. Poprawi to jego smak.

Do tak przygotowanego i ostudzonego makaronu dodać pokrojone w kostkę paluszki krabowe i tak samo pokrojonego ogórka. Następnie dokładamy posiekany koperek, całość doprawiamy solą i pieprzem. Po delikatnym wymieszaniu, składniki salatkę łączymy majonezem.

Polecam
i życzę
smacznego



Autorka potrawy
Pani Ewa Zawadzka

